

Drzwi pokory

„Przyjdźcie do Mnie, jestem bowiem cichy i pokorny sercem”. Bóg stał się mały, abyśmy mogli stać się wielcy, wielcy prawdziwą wielkością: pokorą serca.

25-12-2023

Fasada bazyliki Narodzenia w Betlejem pozwala nam wyobrazić sobie także dzisiaj jej dawny portyk, który z czasem zmniejszył się do małych, zaledwie półtorametrowych drzwiczek. W ten sposób chroniono to święte miejsce poprzez

uniemożliwienie wjeżdżania do niego na koniu. Małe rozmiary tych drzwi pobudzają do refleksji także dzisiejszego pielgrzyma: mówią do niego bez słów, że «musimy się pochylić, by tak rzec, podążając duchem „pieszo”, aby móc wejść przez drzwi wiary i spotkać Boga, który jest różny od naszych przeświadczeń i naszych opinii: Boga, ukrytego w pokorze dopiero co narodzonego dziecka»[1].

Jesteśmy dziećmi Boga

W swojej drugiej encyklice Ojciec Święty Franciszek przypomina nam jeden z głębokich powodów pokory. Chodzi o prawdę zarazem prostą i wielką, istnieje ryzyko, że łatwo o niej zapomnimy w codziennym zabieganiu: «Nie jesteśmy Bogiem»[2]. Rzeczywiście, akt stwórczy jest mocnym punktem oparcia naszego życia: otrzymaliśmy nasze istnienie od Boga. Kiedy

przyjmujemy tę podstawową prawdę, pozwalamy się przekształcić przez Bożą łaskę; poznajemy w tym momencie rzeczywistość, ulepszamy ją i ofiarowujemy Panu Bogu. Miłość do świata, którą przekazuje nam święty Josemaría prowadzi nas do pragnienia ulepszenia tego co kochamy, tam, gdzie się znajdujemy, według naszych możliwości. W centrum tego olbrzymiego zadania leży pokora «ta bowiem cnota pozwoli nam poznać i naszą nędzę, i naszą wielkość»[3]: nędzę, której często doświadczamy i wielkość bycia, poprzez chrzest, córkami i synami Boga w Chrystusie.

Pokora jest «cnotą świętych i osób przepełnionych Bogiem», która powoduje, że «im bardziej wzrasta ich pozycja, tym bardziej wzrasta w nich świadomość własnej nicości i niemożności uczynienia czegokolwiek bez Bożej łaski (por. J 15,8)»[4]. Takimi są małe dzieci i

takimi jesteśmy my wobec Boga. Dlatego warto wrócić do tego, co podstawowe: Pan Bóg mnie kocha. Kiedy jakaś osoba ma świadomość Bożej miłości – a odnajduje ją w miłości, jaką jej okazują inne osoby – potrafi kochać wszystkich.

Pokora wobec innych

Pokora prowadzi nas do przyjęcia danej nam rzeczywistości, w sposób szczególny osób nam najbliższych, ze względu na więzy rodzinne, na więzy nadprzyrodzone lub ze względu na zwykłe okoliczności życiowe. «A zatem, dopóki mamy czas, czyńmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze» (Ga 6,10). Apostoł uczy nas, abyśmy nie zniechęcali się, praktykując uporządkowaną miłość. Dlaczego mamy nie patrzeć jak na braci, dzieci tego samego dobrego i miłosiernego Ojca, na tych, którzy tak jak my, otrzymali dar chrztu? «Pokora

prorowadzi nas jak za rękę ku takiej formie traktowania bliźniego, która jest najlepsza: ku rozumieniu wszystkich, akceptacji wszystkich, wybaczeniu wszystkim; zwalczaniu podziałów i barier; służeniu — zawsze! — za narzędzie jedności»[5].

Człowiek pokorny rozwija szczególną wrażliwość wobec Bożych darów, zarówno we własnym życiu, jak i w życiu innych osób; rozumie, że każda osoba jest Bożym darem, i w taki sposób przyjmuje wszystkich, bez porównań ani rywalizacji: każdy jest jedyny w oczach Bożych i wnosi coś, czego inni nie mogą dać. Pokora prowadzi do cieszenia się radością innych, ze względu na sam fakt, że istnieją i liczą się. Pokorny uczy się być jednym więcej: jednym pomiędzy wieloma. Rodzina ma w związku z tym pierwszorzędne zadanie: dziecko uczy się wchodzić w relacje, mówić, słuchać; wśród swoich braci i sióstr nie zawsze jest w centrum

uwagi; uczy się dziękować, ponieważ powoli zdaje sobie sprawę, ile kosztują różne rzeczy. W ten sposób, kiedy osiągnie jakiś osobisty sukces, odkrywa, że był on możliwy dzięki oddaniu krewnych i przyjaciół, osób które o nie dbają, dając mu jedzenie i tworząc dom rodzinny. Pokora wzrasta wraz z dziękowaniem, a także z przebaczeniem: przebaczać, prosić o przebaczenie, otrzymać przebaczenie. Kim jestem, aby mówili mi: „wybacz mi”? Pokora tego, który prosi o przebaczenie, szczególnie jeśli chodzi o osobę mającą pewną władzę czy autorytet, czyni go bliskim i niejako „zaraża” pokorą. Taka jest pokora pomiędzy małżonkami, pomiędzy rodzicami i dziećmi, pomiędzy zwierzchnikami i współpracownikami.

Nie stając się przez to naiwnym, chrześcijanin posiada zwyczajowe dobre nastawienie do tego, co przychodzi ze strony bliźniego,

ponieważ rzeczywiście każda osoba jest wartościowa, każda osoba się liczy; każdy sposób myślenia, zarówno bardziej spekulatywny, jak i ten bardziej płynący z serca, przynosi pewne światło. Świadomość godności innych osób zapobiega popadnięciu w «obojętność, która poniża»[6]. Chrześcijanin przez swoje powołanie jest zwrócony ku innym: otwiera się przed nimi, nie martwiąc się zbytnio, czy nie wypada śmiesznie albo jest źle oceniany. Są osoby, które onieśmielają, ponieważ same są nieśmiałe, zamiast przekazywać światło i ciepło: myślą zbytnio o sobie, co powiedzą inni... być może z powodu zbytniej troski o swój honor, własny wizerunek, cechy, które mogą ukrywać pychę i brak prostoty.

Skupiać uwagę na samym sobie, stale wyrażać pragnienia zbyt konkretne i wymyślne, zbytnio podkreślać mniej lub bardziej zwyczajne problemy

zdrowotne; albo przeciwnie, zbyt
ukrywać pewną chorobę, o której
inni mogliby wiedzieć, aby lepiej
nam pomóc, przez swoją modlitwę i
wsparcie: są to postawy które
prawdopodobnie wymagają
pewnego oczyszczenia. Pokora
wyraża się także w pewnej
elastyczności, w wysiłku, aby
przekazać to, co widzimy i czujemy.
«Nie umartwiasz się, jeśli jesteś
drażliwy; jeśli pochłania cię tylko
twój własny egoizm; jeśli
podporządkowujesz sobie innych;
jeśli nie umiesz zrezygnować z tego,
co zbyt cenne, a czasem i z tego, co
potrzebne; jeśli się smucisz, kiedy
sprawy nie ułożą się tak, jak to sobie
zaplanowałeś. Umartwiasz się
natomiast, jeśli umiesz stać się
wszystkim dla wszystkich, żeby w
ogóle ocalić przynajmniej niektórych
(1 Kor 9,22)»[7].

**Zobaczyć dobro i umieć żyć
wspólnie**

«Przygrywaliśmy wam, a nie tańczyliście; biadaliśmy, a wyście nie zawodzili» (Mt 11,17): Pan Jezus posługuje się piosenką albo być może pewną ludową grą, aby pokazać jak niektórzy mu współcześni nie potrafią go rozpoznać. Jesteśmy powołani, aby odkryć Chrystusa w zdarzeniach i w osobach; mamy możliwość dotknięcia boskich sposobów działania: Bóg stwarza, uwalnia, ratuje, przebacza, powołuje... «Nie możemy więc pozwolić sobie na przeciwstawianie się pełnej wolności miłości, z jaką Bóg wkracza w życie każdego człowieka».[8]

Otworzyć się na innych pociąga za sobą dostosowanie się do nich; np. aby brać udział w grze zespołowej z osobami, które mają gorszą od nas technikę; albo zapominając o naszych gustach, aby wypocząć z innymi tak jak im się to podoba. W codziennych relacjach z innymi,

osoba pokorna kocha podejście pozytywne. Pyszny zaś zwykle zbyt podkreśla to, co negatywne. W życiu rodzinnym, w pracy, w społeczeństwie, pokora pozwala widzieć innych *ze strony* ich cnót. Tymczasem ten, który zwykle mówi o rzeczach, które go denerwują, zazwyczaj robi to z powodu braku szerokich horyzontów, wyrozumiałości, otwartości rozumu i serca. Być może powinien nauczyć się kochać innych z ich wadami. Wprowadza się w ten sposób w życie pedagogię miłości, która krok po kroku, wprowadza dynamizm, któremu nie można się oprzeć: ta osoba umniejsza się, aby inni wzrastali. Tak stało się z Janem Chrzcicielem: «Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszałem» (J 3,30). Słowo Przedwieczne stało się jeszcze mniejsze: «Ojcowie Kościoła w ich greckim tłumaczeniu Starego Testamentu znajdowali słowa proroka Izajasza, które również św.

Paweł przytacza, aby ukazać, w jaki sposób nowe drogi Boże były już zapowiadane w Starym Testamencie. Było tam napisane: “Bóg krótkim uczynił swe słowo, skrócił je” (por. Iz 10, 23; Rz 9, 28). Sam Syn jest Słowem, Logosem. Odwieczne Słowo stało się małe – tak małe, że zmieściło się w żłobie. Stało się dzieckiem, aby Słowo było dla nas uchwytnie»[9].

Jezus Chrystus otworzył się na kontakt ze wszystkimi: potrafił rozmawiać ze swoimi uczniami, uciekając się do przypowieści, dostosowując się do ich poziomu – na przykład rozwiązując problem podatku na świątynię, bez wahania traktuje Piotra jako równego sobie (por. Mt 17,27)[10]. Potrafił rozmawiać z kobietami, zarówno świętymi, jak i oddalonymi od Boga, z faryzeuszami, z Piłatem. Chodzi o to, aby dojść do takiego oderwania od własnego sposobu bycia, aby wyjść

ku innym: rozwija się w ten sposób pewna zdolność, aby dostosować się do innych, nie pozwalając, by zawładnęły nami obsesje i dziwactwa; odkrywając w każdej osobie to „coś” miłego, tę iskierkę bożej miłości; zadowolając się byciem jednym z wielu, wedle tego, co świętujemy w naszym domu czy kraju, także w świetle czasu liturgicznego, który znaczy nasze życie dzieci Bożych. Pokorny żyje w stanie czujności, troszcząc się o osoby, które go otaczają. Ta postawa jest podstawą dobrego wychowania i wyraża się w wielu szczegółach, jak na przykład nieprzerywanie rozmowy, obiadu czy kolacji, a tym bardziej modlitwy, aby odebrać telefon, z wyjątkiem spraw rzeczywiście pilnych.

Podsumowując, miłość rodzi się na płodnej glebie pokory: «miłość cierpliwa jest, łaskawa jest; Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą» (1 Kor 13,4).

Pokora w pracy

W swojej encyklice *Laudato si'*, Ojciec Święty wskazuje, że u podstaw każdej pracy leży «pewna idea na temat relacji, jaką człowiek może i powinien nawiązać»[11] z tym, co go otacza, i kto go otacza. Praca daje nam wiele możliwości, aby wzrastać w pokorze.

Jeżeli na przykład, kierownik jest zbyt autorytarny, można znaleźć jakąś okoliczność łagodzącą, być może spoczywa na nim duża odpowiedzialność albo po prostu tej nocy źle spał. Kiedy jakiś współpracownik popełnia błąd, można go naprawić, nie raniąc osoby. Zasmucać się z powodu sukcesu innych oznaczałoby brak pokory, ale także wiary: «wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga» (1 Kor 3,22-23). Dla człowieka pokornego nie ma nic obcego: jeśli, na przykład, stara się,

aby polepszyć swoje wykształcenie zawodowe, oprócz naturalnego zainteresowania własną specjalnością, robi to aby lepiej służyć innym. To wiąże się z oczyszczaniem intencji, patrzeniem na sprawy ze spojrzeniem nadprzyrodzonym, nie pozwalaniem, aby wpłynęła na nas negatywnie powierzchowna, a nawet zepsuta atmosfera, jednocześnie nie patrząc w związku z tym na innych z góry. Pokorny ucieka od perfekcjonizmu, uznaje własne ograniczenia i liczy się z tym, że inne osoby mogą ulepszyć to, co on zrobił. Pokorny potrafi zmienić zdanie, przyznać się do błędu, prosić o przebaczenie. Kiedy pełni funkcje kierownicze, to, co daje mu przywództwo, to uznanie jego autorytetu, a nie tyle jego ustanowionej władzy.

Pan Bóg powołał nas do życia darmową miłością, tymczasem czasami wydaje nam się, że

potrzebujemy usprawiedliwić nasze własne istnienie. Pragnienie wyróżnienia się, zrobienia rzeczy inaczej, aby zwrócić na siebie uwagę, zbytnia troska, aby czuć się użytecznym i błyszczeć nawet w służbie, mogą być oznakami pewnej choroby duszy, które zapraszają, aby prosić o pomoc i przyjąć ją, będąc uległymi łasce. «Ze zgaszonym spojrzeniem wobec dobra i innym, bardziej skupionym na tym, co przypochebia własnemu ja, letnia wola zbiera w duszy zapasy egoizmu i pychy (...), bezprzedmiotowa, albo skupiona na nas samych rozmowa, (...) to *non cogitare nisi de se*, które wyraża się w *non loqui nisi de se* (...), oziębła się miłość i traci się zapał apostolski»[12]. Myśleć dużo o sobie samym, mówić jedynie o sobie... Osoba pokorna unika prowadzenia rozmowy w stronę własnego życiorysu, własnego doświadczenia, osiągnięć: unika zbytniego uznania własnych zasług. Czymś zupełnie

innym jest z kolei przypominać sobie miłosierne dzieła Boże i zrozumieć, że nasze życie znajduje się w ramach planu Opatrzności. Jeśli ktoś mówi o tym, co zrobił, czyni to po to, aby inna osoba mogła rozwijać swój własny życiorys. W ten sposób, świadectwo osobistego spotkania z Chrystusem, w ramach uprawnionej wstydlivosti duszy, może pomóc odkryć innej osobie, że także ją Pan Jezus kocha, przebacza, przebóstwia. Jak wielka jest wtedy radość! «Jestem kochany, więc jestem»[13].

Są momenty szczególnie odpowiednie, aby odnowić pragnienia pokory. Na przykład, kiedy otrzymujemy awans albo rozpoczynamy pracę o pewnym publicznym znaczeniu. Jest to moment, aby podejmować decyzję, które wyrażają chrześcijański styl pracy: przyjąć tę funkcję jako możliwość jaką Pan Bóg daje nam, aby służyć jeszcze więcej; unikać

jakiegokolwiek niepotrzebnej korzyści osobistej; zwiększyć naszą uwagę wobec najsłabszych, nie ulegając pokusie zapomnienia o nich, w obecnej sytuacji, kiedy mamy kontakt z ludźmi, do których wcześniej nie mieliśmy dostępu. Jest to także moment, aby dać przykład oderwania od zysków i zaszczytów właściwych wypełnianej funkcji czy zadaniu, nie przywiązywać wagi do odbieranych gratulacji, które zwykle odbiera ten kto kieruje, a z drugiej strony być otwartym na krytykę, która zwykle jest mniej widoczna i ma w sobie ziarna prawdy. Jest wiele oznak tej prostoty w pracy: śmiać się z samych siebie, kiedy łapiemy się na przykład na tym, że od razu szukamy czy jesteśmy na jakimś zdjęciu albo cytują nas w jakimś artykule; przezwyciężyć skłonność, aby podpisać się pod wszystkim, albo powiększać trudność, kiedy poproszono nas o radę, aby ją

rozwiązać, jakby potrzeba było, aby zawsze się nas pytano o radę...

Nauczyć się rezygnować z własnego zdania

W pracy, w rodzinie, nawet przy okazji spędzania wolnego czasu, często omawiamy jakąś sprawę z innymi osobami, które być może mają inny, a nawet przeciwny punkt widzenia. Jesteśmy tymi osobami, które chcą, aby inni podporządkowali się naszemu sposobowi myślenia? To co powinno się stać, to co trzeba zrobić... Zbytnią skłonność do nalegania na własny punkt widzenia może zdradzać pewną ograniczoność umysłu. Oczywiście, ustąpienie nie jest czymś automatycznym, ale w każdym razie wiele razy pokazuje, że posiada się wycucie danej sytuacji. Wykorzystać okazje, aby zrezygnować z własnego zdania jest czymś miłym w oczach Bożych[14].

Trafionym zdaniem Benedykt XVI odnosił się do smutnego zwrotu jaki uczynił Tertulian w ostatnich latach swojego życia: «Kiedy widzi się jedynie własną myśl w jej wspaniałości, w końcu traci się właśnie ową wspaniałość»[15].

Czasami mamy okazję, aby słuchać młodsze od nas osoby, z mniejszym doświadczeniem, ale które być może posiadają większe dary rozumu lub serca, albo sprawują funkcje związane ze specjalną łaską stanu. To jasne, że nie jest przyjemnym być uznanym za głupiego, lub bez serca, ale jeśli zbyt często przejmujemy się, co inni myślą o nas, to znaczy, że brakuje nam pokory. Życie Jezusa, Syna Bożego jest nieskończoną lekcją dla każdego chrześcijanina obdarzonego dużą odpowiedzialnością w oczach świata. Wiwaty w Jerozolimie nie spowodowały, że Król Królów zapomni, że inne osoby ukrzyżują go

i że jest także cierpiącym Sługą (por. J 12,12-19).

Święty Ludwik, król Francji, doradzał swojemu synowi, żeby jeśli zostanie królem, nie bronił gwałtownie swojej opinii na spotkania rady królewskiej, bez wysłuchania wcześniej jej członków: «Członkowie twojej rady mogą czuć strach przed posiadaniem przeciwnego zdania, czego nie należy pragnąć»[16]. Bardzo zdrowe jest nauczenie się niewyrażania opinii lekkomyślnie, szczególnie kiedy w ostateczności to nie nas spoczywa odpowiedzialność i nie zna się kontekstu danej sprawy, oprócz tego, że nie mamy łaski stanu ani pełni wiedzy, które być może posiada ten kto został obdarzony władzą. Z drugiej strony, tak samo ważna jak rozwaga i zdolność podjęcia refleksji jest otwartość na szlachetne i wielkoduszne zrezygnowanie z własnego zdania: czasami należy praktykować roztropność, słuchając

doradców i zmienić zdanie, i w tym właśnie ukazuje się jak pokora i zdrowy rozsądek czynią daną osobę jeszcze większą i skuteczniejszą.

Praca w grupie sprzyja roztropności w podejmowaniu decyzji: tworzyć zespół, łączyć siły, wypracować pewien sposób rozumowania i dojść do wspólnej decyzji: to wszystko to praktyka pokory i rozumu.

Pokora nieużytecznego sługi

W przedsięwzięciach duszpasterskich, w parafiach, w organizacjach dobroczynnych, w inicjatywach, aby pomóc imigrantom, wielokrotnie rozwiązania poszczególnych problemów nie są oczywiste albo po prostu istnieje wiele sposobów, aby się z nimi zmierzyć. Pokorna postawa prowadzi, aby przedstawić własne zdanie, powiedzieć w odpowiedni sposób, jeśli jakaś kwestia nie jest jasna, i przyjąć być

może nawet inny kierunek niż własny, ufając, że Bóg wspomaga tych, którzy sprawują swoje funkcje z czystością intencji i liczą się z pomocą specjalistów w danej dziedzinie.

W związku z piękną pokorą zbiorową, mało znanym faktem jest, że Kościół katolicki jest instytucją, która ożywia najwięcej inicjatyw na całym świecie, aby pomagać ubogim i chorym. Właśnie pośród ludu Bożego, gdzie łączy się to co ludzkie z tym co boskie, pokora jest szczególnie konieczna. Jak pięknie jest pragnąć być kopertą, którą się wyrzuca, kiedy czyta się jakiś list, albo igłą, która prowadzi nić i znika, wypełniwszy swoje zadanie! Pan Bóg zaprasza nas by powiedzieć: «Słudzy nieużyteczni jesteśmy, wykonaliśmy to co mieliśmy wykonać» (Łk 17,10). W ten sposób, kapłan będzie praktykował pokorę, aby uczyć się «nie być w modzie»[\[17\]](#), nie starać

się, aby zawsze podążać za najnowszymi trendami, w awangardzie we wszystkich dziedzinach; odrzucać w sposób niemalże instynktowny stawianie się na pierwszym planie, które często wiąże się z mentalnością właściciela dusz. Ze swej strony, wierny świecki, jeśli jest pokorny, szanuje sługi ołtarza w związku z tym kogo reprezentują: nie krytykują swojego proboszcza ani księży w ogólności, tylko dyskretnie im pomaga. Dzieci Noego zakryły nagość swojego upojonego Ojca: (por. Rdz 9,23). «Tak jak dobrzy synowie Noego okryj płaszczem miłosierdzia słabości, które dostrzeżesz u swego ojca, kapłana»[18]. Święty Tomasz Morus odnosił tę scenę nawet do Ojca Świętego, za którego lud chrześcijański powinien modlić się... zamiast go prześladować![19]

Czas należy do Boga: wiara i pokora

«Świadectwa Pisma świętego są jednomyślne: troska Opatrzności Bożej jest konkretna i bezpośrednia; obejmuje sobą wszystko, od rzeczy najmniejszych aż do wielkich wydarzeń świata i historii. Księgi święte z mocą potwierdzają absolutną suwerenność Boga w biegu wydarzeń: „Nasz Bóg jest w niebie; czyni wszystko, co zechce” (Ps 115, 3), a o Chrystusie zostało powiedziane: „Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera” (Ap 3, 7). „Wiele zamierzeń jest w sercu człowieka, lecz wola Pana się ziści” (Prz 19, 21)»[20]. Kierownictwo duchowe jest wspaniałym środkiem, aby lepiej umiejscowić nasze życie w kontekście tej prawdy. Duch Święty działa cierpliwie i liczy się z czasem: otrzymana rada powinna przejść swoją drogę w duszy. Bóg oczekuje pokory ucha wrażliwego na swój głos; wtedy można uzyskać osobistą korzyść z homilii, które słyszymy w naszej parafii, nie tylko, aby czegoś

się dowiedzieć, ale przede wszystkim, aby stać się lepszym: zapisać jakąś myśl podczas pogadanki formacyjnej albo chwili modlitwy, aby omówić ją z kimś kto dobrze zna naszą duszę, to także oznacza odkryć głos Ducha Świętego.

Wiara i pokora idą razem: w naszej pielgrzymce do niebiańskiej ojczyzny, koniecznym jest pozwolić się prowadzić przez Pana Jezusa, zwracając się do Niego i słuchając jego Słowa^[21]. Spokojne czytanie Starego i Nowego Testamentu, z teologicznym i duchowym komentarzem, pomaga nam zrozumieć co mówi nam Bóg w każdej chwili, zapraszając nas do nawrócenia: «myśli moje nie są myślami waszymi, ani moje drogi waszymi drogami –mówi Pan» (*Iz 55,8*; por. *Rz 11,33*). Pokora wiary przyklęka przed Jezusem Chrystusem obecnym w Eucharystii, adorując Słowo wcielone tak jak pasterze w

Betlejem. Proste zdarzenie z życia świętej Teresy Benedykty od Krzyża, Edyty Stein ilustruje tą postawę: nigdy nie zapomniała o kobiecie, która weszła do Kościoła z torbą z zakupami i uklęknęła, aby się pomodlić, otwierając się przed Panem Bogiem w intymnej rozmowie[22].

Pokora prowadzi do życia terażniejszością, bez niepotrzebnej troski o przyszłość, ponieważ my, chrześcijanie, jesteśmy tymi, którzy «pragną z miłością jego przyjścia» (2 *Tm* 4,8). Jeśli denerwujemy się wobec mniej sprzyjających okoliczności, powinniśmy wzrastać w wierze i pokorze. «Kiedy naprawdę zdasz się na Pana, nauczysz się zadowalać tym, co cię spotyka, i nie tracić pogody, jeżeli sprawy nie idą tak, jakbyś chciał, mimo że włożyłeś w nie cały swój wysiłek i zastosowałeś odpowiednie środki... Bo „pójdą” tak, jak Bogu będzie to odpowiadało»[23].

W ten sposób unikamy nadmiernego niezadowolenia albo skłonności, aby zachowywać w pamięci upokorzenia: dziecko Boże przebacza winy, nie chowa uraz, radośnie idzie do przodu[24]. I jeśli czasem myśli, że ktoś je obraził, stara się nie pamiętać o obrazie, nie chowa uraz: patrzy na Jezusa, wiedząc, «jakże wielki dług miłości ciąży na mnie, któremu wybaczył jeszcze więcej!»[25]. Pokorny mówi razem ze świętym Pawłem: «zapominając o tym, co za mną, a wyteżając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie» (*Flp* 3,13-14).

Taka postawa pomaga nam przyjąć chorobę, i przekształcić ją w płodne zadanie: to misja jaką obdarzył nas Bóg. I częścią tej misji jest nauczyć się ułatwiać innym, aby mogli nam pomóc i złagodzić nasz ból i możliwe udręki: pozwolić, by nam pomagano,

by nas leczono, by nam towarzyszone, to okazje do oddania się w ręce Pana Jezusa, który uobecnia się w naszych braciach. Powinniśmy dopełnić «braki udręć Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół» (*Kol 1,24*).

Świadomość naszej słabości prowadzi nas do tego, abyśmy pozwolili sobie pomóc, abyśmy byli wyrozumiali wobec innych, abyśmy zrozumieli ludzką niedoskonałość, abyśmy unikali faryzejskich niespodzianek. Nasza słabość otwiera nasz rozum i serce, aby zrozumieć innych: można na przykład nie osądzać intencji, albo pomyśleć, że ta osoba znalazła się w bardzo trudnej do rozwiązania sytuacji, chociaż oczywiście nie oznacza to zamykania oczu na prawdę, nazywając «zło dobrem i dobro złem», i zamieniając «gorycz na słodycz i słodycz na gorycz» (*Iz 5,20*). Z drugiej strony, może się

zdarzyć, że czasami ktoś ma skłonność do niskiej samooceny. Ta niska samoocena, częsta w wielu środowiskach, też nie jest zdrowa, ponieważ nie odpowiada prawdzie i odbiera skrzydła temu, który jest powołany, aby latać wysoko. Nie ma powodu do przygnębienia: pokora prowadzi nas do przyjęcia tego co jest nam dane, z głębokim przekonaniem, że drogi, którymi Pan chce nas prowadzić, są drogami miłosierdzia (por. *Hb* 3,10; *Ps* 95[94], 10); ale także właśnie w związku z tym prowadzi nas do śmiałych marzeń: «Świadomość, że jest się gliną pospinaną kłamrami, jest źródłem ciągłej radości. Oznacza bowiem uznanie swej małości w obliczu Boga, uznanie się za dziecko, za syna. A czy może być głębsza radość od radości człowieka, który wie, że jest biedny i słaby, ale wie równocześnie, że jest dzieckiem Bożym?»[26]

Otwartość na Opatrzność

Mężczyzna i kobieta pokorni są otwarci na działanie Opatrzności w przyszłości. Nie starają się ani nie pragną panować nad wszystkim, ani rozumieć wszystko. Szanują tajemnicę osoby ludzkiej i ufają Bogu, mimo tego, że jutro wydaje się niepewne. Nie próbują poznać zakrytych Bożych planów ani tego co przekracza ich siły (por. Syr 3,21). Wystarczy im Bożej łaski, ponieważ «moc w słabości się doskonali» (2 Kor 12,9). Znaleźć tę łaskę w obcowaniu z Jezusem Chrystusem: to uczestnictwo w jego życiu.

Po pełnym uczuć dziękczynieniu skierowanemu ku Bogu Ojcu, Pan Jezus zaprasza swoich uczniów wszystkich czasów do zbliżenia się do Niego, *quia mitis sum et humilis corde* (Mt 11,29): Pan jest cichy i pokorny sercem, i dlatego w Nim znajdziemy zrozumienie i pokój.

Zbliżamy się do Chrystusa w Eucharystii, do jego Ciała zranionego i zmartwychwstałego: *in humilitate carnis assumptae*, mówi I Prefacja Adwentowa –przychodzi po raz pierwszy w pokorze naszego ciała. Dotykamy niewypowiedzianej pokory Boga: «Pokora Jezusa Chrystusa: w Betlejem, w Nazarecie, na Kalwarii... — Ale jeszcze większe jest Jego upokorzenie i ogołocenie w Najświętszej Hostii: większe niż w stajence, niż w Nazarecie, niż na Krzyżu»[27]. Najświętsza Maryja Panna towarzyszy nam abyśmy przyjęli Go z pokorą jaką ona przyjęła swojego Syna Jezusa. *Salve radix, salve porta, ex qua mundo lux est orta*[28]: Witaj korzeniu, witaj bramo, z której narodziło się Światło, aby rozświetlić świat pogrążony w ciemnościach pychy; Jezus Chrystus, Światłość ze Światłości[29], objawia nam miłosierdzie Ojca.

Guillaume Derville

[1] Benedykt XVI, Homilia, 24-XII-2011.

[2] Franciszek, Encyklika *Laudato si'* (24-V-2015), n. 67.

[3] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, n. 94.

[4] Franciszek, Przemówienie do Kurii Rzymskiej, 21-XII-2015.

[5] Święty Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 233.

[6] Franciszek, Bulla *Misericordiae Vultus* (11-IV-2015), 15.

[7] Święty Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 9.

[8] Franciszek, List ap. *Misericordia et misera* (30-XI-2016), 2.

[9] Benedykt XVI, Adh. ap. *Verbum Domini*, 12.

[10] Por. Guillaume de Saint-Thierry, *Exposé sur le Cantique des Cantiques*, 109, w *Sources Chrétiennes* 82, 243.

[11] Franciszek, *Laudato si'*, 125.

[12] Bł. Álvaro del Portillo, List pasterski, 9-I-1980, 31 (cytowany w: Álvaro del Portillo, *Orar. Como sal y como luz*, Barcelona: Planeta, 2013, 207).

[13] Franciszek, *Misericordia et misera*, 16.

[14] Por. Święty Josemaría, *Droga*, 177.

[15] Benedykt XVI, Audiencja, 30-V-2007.

[16] Święty Ludwik Francuski, Duchowy testament dla swojego syna, w: *Acta Sanctorum Augustii* 5 (1868), 546.

[17] Święty Josemaría, *Rozmowy*, 59.

[18] *Droga*, 75.

[19] Por. Święty Tomasz Morus, *Responsio ad Lutherum*, w: *The Yale Edition of The Complete Works of St Thomas More*, vol. 5, p. 142 (CW5, 142/1-4).

[20] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 303.

[21] Por. *Sagrada Biblia*, Tłumaczenie i komentarz Wydziału Teologii Uniwersytetu Nawarry, komentarz do Psalmu 95 (94).

[22] Por. Święta Teresa Benedykta od Krzyża (Edith Stein), *Aus dem Leben einer jüdischen Familie. Das Leben Edith Steins: Kindheit und Jugend*, 1965 (ed. 1985), p. 362.

[23] Święty Josemaría, *Bruzda*, 860.

[24] Por. Javier Echevarría, List pasterski, 4-XI-2015, n. 21.

[25] Święty Josemaría, *Kuźnia*, 210.

[26] *Przyjaciele Boga*, 108.

[27] *Droga*, 533.

[28] *Hymn Ave Regina Cælorum*.

[29] Por. *Mszał Rzymski*, Credo.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/drzwi-pokory/> (27-03-2025)